



VALUES EDUCATION

# “Rozwiązywa nie konfliktów - w szkole”

Ref. 20831



# ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTÓW - W SZKOLE

Ref. 20831

## ZAWARTOŚĆ ZESTAWU

- **30 kart** (ilustracji) o wymiarach 13,5 x 16,5 cm. przedstawiających rozwój akcji 7 historii + 2 karty ze znakiem zapytania (każda historia w 4 obrazkach, 2 ostatnie obrazki każdej historii są dwustronne).
- **1 płyta ONLINE AUDIO MP3** z nagraniem **7 prostych historii o dwóch różnych zakończeniach do wyboru (razem 14 historii)**. Do płyty AUDIO MP3 dołączone są również teksty opowiadań i czarno-białe rysunki dokolorowania.
- **1 przewodnik** dla użytkownika AUDIO MP3
- **5 podstawek drewnianych**

## SPOSÓB ZABAWY I ZALECENIA DOTYCZĄCE KORZYSTANIA Z ZESTAWU

Zestaw składa się z **7 prostych historii** (opowiadań edukacyjnych) ukazujących **sposoby rozwiązywania różnych konfliktów** oraz konsekwencje podejmowania dobrych lub złych decyzji. Rozwój każdej historii jest przedstawiony na 4 kartach z ilustracjami, 2 ostatnie karty są dwustronne i pokazują dwa możliwe zakończenia.

### 1° Zapoznać się z materiałem:

Zaleca się, aby wychowawca przed rozpoczęciem pracy z dziećmi przeczytał lub wysłuchał opowiadań i zapoznał się z ilustracjami.

### 2° Pogrupować karty/ilustracje według koloru ramki.

**3° Wybrać z płyty AUDIO MP3 jedną ścieżkę/historię** i wybrać karty z odpowiadającym jej kolorem ramki (według wskazówek w załączonym przewodniku dla użytkownika AUDIO MP3).

**4° Wysłuchać historii i uporządkować karty**. Należy zwrócić uwagę, że dwie ostatnie karty mają dwa różne zakończenia.

**5° Sprawdzić, czy kolejność jest poprawna** (zgodna z numeracją kart) - jednocześnie śnie upewniając się, czy na dwóch ostatnich kartach wybrało się **poprawny wariant**, zgodny z odpowiadającą mu ścieżką/historijką, według wskazówek zawartych na załączonej płycie.

Przy pracy z grupą dzieci zaleca się oparcie kart na drewnianych podstawkach dołączonych do zestawu, tak aby wszystkie dzieci mogły dobrze widzieć obrazki.

## ZALECANY WIEK

Od 3 lat.

## CELE PSYCHOPEDAGOGICZNE

- Dziecko uczy się, iż podjęte decyzje mają swoje konsekwencje (dobre i złe), w związku z czym wymagają poczucia odpowiedzialności.
- Rozwój czynności słuchania.
- Nauka pojęć związanych z upływem czasu (przedtem, następnie, potem...).
- Rozwój umiejętności tworzenia sekwencji czasowej przy porządkowaniu kolejności scen.
- Stymulowanie i wzbogacanie mowy: zabawa ta zachęca dziecko do opowiadania i pozwala mu uczyć się nadawać swojej wypowiedzi określoną strukturę.
- Umożliwia wzbogacanie podstawowego słownictwa.
- Ułatwia naukę innych języków.



## KOLEJNOŚĆ ZADAŃ

- **Przygotować** na drewnianych podstawkach uporządkowane kolejno karty/ilustracje, umieszczając na końcu 2 ostatnie karty z symbolem "niezadowolony" i przykrywając je kartami ze znakami zapytania. **Wysłuchać** uważnie historii i następnie **zadać** dzieciom następujące **pytanie**: *"co bohater historii postanowił zrobić lub powiedzieć?"*. Wówczas podnieść kartę ze znakiem zapytania przykrywającą trzecią ilustrację i zapytać: *"jak myślicie: jaka będzie tego konsekwencja?"* i podnieść kartę ze znakiem zapytania przykrywającą ostatnią ilustrację. Przewrócić dwie ostatnie ilustracje na drugą stronę, przykryć trzecią ilustrację kartą ze znakiem zapytania i patrząc na ostatnią ilustrację zapytać dzieci: *"jak myślicie: co musiało się wydarzyć, aby historia tak się zakończyła?"*. Na koniec, wysłuchać historii odpowiadającej symbolowi "zadowolony" i podnieść kartę ze znakiem zapytania przykrywającą trzecią ilustrację.
- Kiedy dziecko zapozna się z opowiadaniem, porządkuje rozłożone na stole ilustracje bez pomocnagrana.
- Mając przed sobą rozłożone na stole karty z ilustracjami, dziecko porządkuje je jednocześnie opowiadając historię.



## 1. Najpiękniejsza piłka świata

Kiedy Jurek rozpakował prezent nie mógł uwierzyć własnym oczom. Przetarł je kilka razy i uszczypnął się, żeby się upewnić, że to nie sen: nareszcie dostał piłkę do gry w piłkę nożną, o której tak marzył. Dziadkowie podarowali mu ją na urodziny. Jurek z wdzięcznością uściskał dziadka i babcię tak mocno, że zabrakło im tchu. Miał ogromną ochotę pograć nową piłką z kolegami z klasy, poprosił więc rodziców, żeby mu pozwolili zabrać ją następnego dnia do szkoły. Rodzicom nie bardzo podobał się ten pomysł, ale widząc entuzjazm Jurka ostatecznie zgodzili się.

Następnego dnia, na długiej przerwie, uczniowie wyszli na podwórko, a Jurek pokazywał przyjaciołom swoją nową piłkę. Wszyscy grali nią na przerwie. Jednak jednemu z kolegów, Karolowi pół godziny przerwy wydało się krótką chwilą i i nadal chciał się bawić piłką Jurka.

☹ Zaczęła się kolejna lekcja i nauczycielka poprosiła Jurka, żeby podszedł do tablicy zrobić kilka ćwiczeń z dodawania. Karol wykorzystał chwilę, w której Jurek wstał z ławki, i bez pozwolenia wyjął piłkę z plecaka przyjaciela. Pomyślał, że jeśli poprosi Jurka, nie dostanie pozwolenia, postanowił więc ją sobie „pożyczyć” i oddać następnego dnia.

Tego popołudnia Karol bez przerwy grał piłką Jurka. Była to najfajniejsza piłka świata! Rodzice Karola zdziwili się widząc nową piłkę i zapytali go, do kogo należy. Karol powiedział im, że to piłka Jurka. A wtedy tato spojrzał mu w oczy i zapytał:

- Czy poprosiłeś Jurka o pozwolenie, żeby wziąć do domu jego piłkę?

Karol doskonale znał to spojrzenie, nikt na świecie nie potrafiłby wtedy kłamać. Speszony Karol pochylił głowę i odpowiedział, że wziął piłkę bez pozwolenia. Rodzice Karola mocno go skarcili i kazali mu natychmiast zadzwonić do Jurka i przeprosić go. Biedny Jurek na pewno bardzo się martwi stratą swojej nowiutkiej piłki.

☺ Karol wiedział, że Jurek jest dobrym i wspaniałomyślnym przyjacielem, zapytał więc, czy pożyczy mu piłkę do domu na popołudnie.

-Jasne! - odpowiedział Jurek. – Ale jutro mi ją oddaj, bo ja też chce nią pograć.

- Wielkie dzięki, umowa stoi!

Tego popołudnia, Karol opowiedział rodzicom, że jego przyjaciel Jurek pożyczył mu piłkę, żeby Karol mógł nią pograć, i że musi ją oddać następnego dnia. Rodzice Karola, w podziękowaniu za koleżeńskie zachowanie Jurka, postanowili zaprosić go w weekend do kina.

## 2. Nowa zjeżdżalnia

Codziennie szkolny dzwonek głośno oznajmiał przerwę. W ciągu kilku sekund lawina dzieci zbiegła po schodach na podwórko. Nauczyciele wołali za nimi, żeby wychodzili spokojniej, lecz nie byli w stanie uciszyć śmiechów i gwaru, jaki podnosił się w porze zasłużonego odpoczynku. Janek i jego przyjaciele byli już na podwórku i skakali przez sznur. Uważny i żwawy Janek, zauważył coś niezwykłego. Przełknął ślinę i zdumiony zapytał kolegów:

- Widzicie nową zjeżdżalnię?

Janek pokazał kolegom ogromną, nową zjeżdżalnię, stojącą na samym środku podwórka. Nie musiał nic więcej mówić: przyjaciele rzucili się biegiem w jej stronę. Wszyscy tak bardzo chcieli wspiąć się i zjechać po długącej pochylni! W tym czasie inne dzieci z klasy też czekały niecierpliwie w kolejce do wejścia na zjeżdżalnię.

Janek i jego koledzy dobiegli do zjeżdżalni, stanęli na początku kolejki. Dwoje zniecierpliwionych dzieci, czekających na swoją kolej, powiedziało:

- Hej! Nie pchajcie się, byliśmy przed wami.

W pośpiechu i oszołomieniu Janek nie zauważył, że być może tych dwoje dzieci już wcześniej stało w kolejce, by wejść na zjeżdżalnię.

☹ Janek i jego przyjaciele nie mogli się doczekać, tak bardzo chcieli zjechać po zjeżdżalni. Chłopiec bez wahania torował sobie drogę łokciami, aż zajął miejsce na początku kolejki. Jedna z dziewczynek wspinała się już po drabince, kiedy Janek złapał ją za koszulkę mówiąc: "Ja jestem pierwszy!" Kiedy Janek chwycił dziewczynkę, spadła na ziemię i mocno się uderzyła. Janek zachował się wobec niej bardzo brutalnie i biedna dziewczynka usiadła na ziemi i rozpłakała się.

Na szczęście, jedna z nauczycielek która widziała to zdarzenie, podeszła do szykującego się już do zjazdu Janka. Chłopiec otrzymał surową nagane, a za karę zabroniono mu przez cały tydzień zjeżdżać ze zjeżdżalni. Zrozumiał wtedy, że musi zawsze ustawić się w kolejce, bo zjeżdżalnia należy do wszystkich.

☺ "Ups"! - powiedział Janek. - Przepraszam. I razem z przyjaciółmi jak należy ustawił się w kolejce.

Wreszcie nadeszła jego kolej, Janek wszedł po drabince na zjeżdżalnię. Czuł się tam jak na szczycie bardzo wysokiej góry. Potem usiadł i wziął dobry rozpęd. Zjazd był niesamowicie szybki i Janek śmiał się od ucha do ucha. Kiedy już znalazł się na ziemi, pobiegł znowu ustawić się w ogonku, chciał spędzić całą przerwę na zjeżdżalni.

### 3. Bardzo wygodne siedzenie

Mikołaj tak bardzo uwielbiał grać na fortepianie, że na pytanie, kim chce być, kiedy dorośnie, jasno odpowiadał: zamierza zostać wielkim pianistą i koncertować w najwspanialszych miastach świata.

W każdy wtorek i czwartek Mikołaj chodził na lekcje gry na pianinie do Pani Aurelii. Nauczycielka mieszkała dość daleko, jeździł więc do niej autobusem.

W pewien wtorek po południu, po wyjściu z lekcji, Mikołaj przybiegł na przystanek i czekał, aż nadjedzie autobus. Autobus nie spóźnił się ani minuty, Mikołaj wsiadł, zapłacił za bilet i usiadł na jedynym wolnym miejscu: "Miałem szczęście" - pomyślał Mikołaj, który tego popołudnia czuł się trochę zmęczony.

Na następnym przystanku wsiadł brodaty staruszek, który z trudem utrzymywał równowagę, opierając obydwie ręce na drewnianej lasce. Ponieważ wszystkie siedzenia były zajęte, starszy pan musiał stać.

☹ Autobusem bardzo trzęsło i Mikołaj pomyślał, że w tej sytuacji najlepiej byłoby ustąpić staruszkowi miejsca, ale był taki zmęczony i siedziało mu się tak wygodnie, że stwierdził: "Co za różnica! Ten pan na pewno zaraz wysiada". Mikołaj nadal więc siedział, udając, że nic nie widzi, podczas gdy starszy pan chwycił się, czego tylko mógł, by nie upaść.

W chwilę później, podjeżdżając do kolejnego przystanku, autobus bardzo ostro zahamował. Starszy pan stracił równowagę, a laska wypadła mu z rąk. Ale uderzenie! Staruszek dość mocno się potłukł, jakaś pani pomogła mu wstać.

Mikołaj bardzo powstydził się swojego postępowania – mógł przecież ustąpić miejsca staruszkowi. Teraz ten biedny człowiek był cały obolały i Mikołajowi zrobiło się bardzo przykro, przyrzekł więc sobie, że na przyszłość nie będzie takim egoistą i że będzie myślał więcej o innych.

☺ Autobusem bardzo trzęsło i Mikołaj pomyślał, że staruszek może stracić równowagę i upaść. Mikołaj dobrze wiedział, że starszym osobom należy się szacunek, postanowił więc ustąpić staruszkowi miejsca:

- Proszę usiąść, ja zaraz wysiadam.

Starszy pan uśmiechnął się od ucha do ucha, a Mikołaj pomyślał, że ten pan bardzo przypomina mu świętego Mikołaja.

- Dziękuję bardzo, młody człowieku - odpowiedział pan. - Bardzo uprzejmy z ciebie chłopiec.

Po powrocie do domu Mikołaj opowiedział przy kolacji swoim rodzicom, jak spędził dzień w szkole i na lekcji pianina. Kiedy opowiedział im o staruszku w autobusie, rodzice byli z niego bardzo zadowoleni i nagrodzili jego dobre postępowanie specjalnym deserem – czekoladowym tortem! Mikołaj poczuł się tego popołudnia bardzo dumny ze swojego zachowania.

#### 4. Przy stole

Piotrek lubił jeść obiady w szkole, bo dzięki temu dłużej przebywał ze swoimi przyjaciółmi. Szkolna jadalnia była ogromna, dużo większa niż u niego w domu, większa nawet niż u jego przyjaciółki Tereski, której dom był taki wielki jak pałac.

W porze obiadowej wszystkie dzieci siadały przy długich stołach, gdzie w równo ustawionym szyku czekały dziesiątki talerzy, szklanek, sztućców i serwetek.

Twarz Piotrka zmieniła szybko wyraz z wesołego na rozczarowany, kiedy okazało się, co podano do jedzenia: rybę z ziemniakami. “Tylko nie to!”, pomyślał Piotrek. “Nie znoszę ryb!”. Ze wszystkich pyszności, jakie można ugotować, na obiad było akurat to, co najmniej lubił. Piotrek skrzywił się z niesmakiem widząc stojący przed nim, parujący talerz z pożywną rybą z ziemniakami.

Tereska też nie miała wielkiej ochoty na rybę. Zaproponowała więc Piotrkowi, żeby zamiast jedzenia wymienić się nalepkami, tak, jak często robili to w czasie przerwy.

☺ Wtedy Piotrek bez wahania wyciągnął z kieszeni nalepki z podobiznami swoich ulubionych superbohaterów. Dzieci przez dłuższą chwilę wymieniały się nalepkami, podczas gdy ich porcje z rybami stygły. Zabawa tak pochłoneła Piotrka i Tereskę, że ani się spostrzegli, kiedy podeszła do nich nauczycielka. Pani Małgorzata zakaszła lekko: “hm, hm”, dzieci podniosły wzrok, a twarz Piotrka po raz kolejny się zmieniła –zaczerwienił się jak burak.

Pozostałe dzieci wkrótce skończyły jedzenie i mogły wyjść na chwilę pobawić się na boisku. Piotrek i Tereska musieli zostać sami w jadalni, nad talerzami z zimną rybą. Przez okno widzieli, jak ich koledzy śmieją się i bawia na boisku.

☺ Piotrek przypomniał sobie wtedy, że pani nauczycielka wyjaśniała im, że jedzenie ryb jest bardzo zdrowe– zawierają dużo białka i witamin, niezbędnych dla zdrowego rozwoju dzieci. Powiedział więc Teresce, że żeby przerosnąć swoich braci i siostry, przede wszystkim trzeba zjeść rybę.

Piotrek dzielnie zmierzył się z pierwszym kesem ryby, który... prawdę mówiąc, całkiem mu posmakował. Jacy dobrzy kucharze gotowali w szkole! To, co wydawało się takie straszne, okazało się prawdziwą pysznością, po prostu „mniam mniam”! Stopniowo, przeżuując każdy kes, Piotrek zjadł wszystko. Został tylko pusty talerz.

Ponieważ Piotrek i Tereska tak grzecznie wszystko zjedli, przed następną lekcją zdążyli jeszcze pobawić się na boisku. Powymieniali się nalepkami i pohuścili chwilę na huśtawce. Kiedy wrócili do klasy, nauczycielka pochwaliła ich za dobre zachowanie na stołówce. Dodała też, że następnego dnia na obiad będzie makaron z serem i pomidorami - ulubione danie Piotrka.

### 5. Przerazenie nie na żarty

Kiedy Beatka była mała, rodzice zawsze mówili jej, że przez jezdnię należy przechodzić po pasach dla pieszych, a na światłach – trzeba poczekać na zielone. Teraz Beatka była już trochę starsza, a ponieważ szkoła znajdowała się niedaleko od domu, rodzice pozwalali jej chodzić samej. Dziewczynka była szczęśliwa i dumna z zaufania, jakie okazywali jej rodzice, pozwalając na taką samodzielność. Pierwszego dnia, po śniadaniu, przechodziła obok sklepu z zabawkami i aż przystanąła oszołomiona od ilości lalek, misiów i gier na wystawie... Beatka spędziła długą chwilę z nosem przyklejonym do szyby. Kiedy spojrzała na zegarek, zorientowała się, że do rozpoczęcia zajęć zostały tylko trzy minuty. Zrozumiała, że jeśli nie przyspieszy kroku, spóźni się do szkoły.

Ruszyła szybszym krokiem, bo nie chciała uchodzić za spóźnialską. Przejście dla pieszych było na samym końcu ulicy, a dzwonek na lekcje już zaraz miał zadzwonić. Ponieważ nie przejeżdżał żaden samochód, Beatka pomyślała, że jeżeli szybko przebiegnie przez jezdnię, nie spóźni się na lekcje.

☹ Beatka nie zawahała się ani chwili i postanowiła przebiec przez ulicę, żeby tylko zdążyć na lekcje. Rozejrzała się w lewo i w prawo, nie zauważyła żadnego samochodu i wbiegła na jezdnię. Nagle z przerażeniem zobaczyła, jak zaledwie parę metrów przed nią gwałtownie hamuje samochód. Beatka nie potrafiłaby powiedzieć, skąd wyjechał, zupełnie się go nie spodziewała i śmiertelnie się wystraszyła. Nigdy w życiu tak się nie przerażyła. Kierowca wystawił głowę przez okienko i strasznie na nią nakrzyczał. Do Beatki podeszła jej sąsiadka, bardzo miła pani, i odprowadziła dziewczynkę do szkoły. Beatka wciąż jeszcze nie mogła wykrztusić ani jednego słowa.

Ale na tym nie koniec – pomimo tego, co spotkało ją na ulicy, przebieganie przez jezdnię i tak na nic się nie zdało, bo przy całym tym zamieszaniu i tak spóźniła się na lekcje i musiała wysłuchać kolejnej nagany, tym razem od nauczycielki, która przypomniała wszystkim uczniom, że przez ulicę trzeba przechodzić po pasach.

Beatka dobrze zrozumiała tę nauczkę – już nigdy nie przebiegała przez jezdnię, choćby nie wiem jak się spieszyła.

☺ W porę jednak powstrzymała się, pomyślała jeszcze raz i pobiegła chodnikiem aż do przejścia dla pieszych. W tej samej chwili na przejściu zapaliło się zielone światło. Beatka odetchnęła z ulgą, samochody zatrzymały się i mogła spokojnie przejść. Wchodząc do szkoły Beatka pomyślała: Całe szczęście! Właśnie zadzwonił dzwonek! Beatka była zadowolona, że zdążyła na czas, i miała satysfakcję, że przeszła w dozwolonym miejscu. Wiedziała też, że gdyby następnego dnia chciała znowu pooglądać zabawki na wystawie, musi wcześniej wyjść z domu.



## 6. Zosia i wielki dinozaur

Ten wtorek różnił się od wielu innych zwyczajnych szkolnych wtorków. Tego dnia Zosia, jej koleżdy i koleżanki wybierali się na wycieczkę do Muzeum Historii Naturalnej. Pani nauczycielka opowiedziała im w klasie o wszystkich ciekawostkach, które tam zobaczą. Zosia bardzo interesowała się dinozaurami i wiedziała, że wizyta w muzeum sprawi jej więcej przyjemności, niż innym. Na znak radości wplotła w warkoczyk błękitną wstążeczkę.

Pani nauczycielka przyjechała autobusem razem z dziećmi. Wszyscy stanęli przed wejściem do muzeum i po kolei zaczęli do niego wchodzić. Muzeum mieściło się w wielkim, starym budynku. Dzieci nie mogły się doczekać, żeby zobaczyć wszystko, co czekało na nie wewnątrz sal.

Po wejściu znaleźli się w ogromnej, niewiarygodnie wysokiej sali. W sali górował stojący po środku gigantyczny szkielet dinozaura. Zosia wiedziała, że to tyranozaur, najgroźniejszy ze wszystkich dinozaurów, jakie kiedykolwiek zamieszkiwały Ziemię. Wszystkie dzieci przyglądały mu się zdumione, a Zosi wprost dech zaparło. Niektóre dzieci przyznały, że wielkie kły tyranozaura trochę je przerażały, ale Zosia była zachwycona. Po chwili pani poprosiła wszystkie dzieci, aby przeszły do sali projekcyjnej.

☹ Zosia wolała zostać i nacieszyć się jeszcze widokiem dinozaura zamiast oglądać nudny film dokumentalny, taki jak jej tata oglądał w telewizji. Nie posłuchała więc nauczycielki i schowała się za jedną z wielkich kolumn, które wypełniały salę. Tymczasem jej koleżdy i nauczycielka skierowali się do następnej sali.

Po chwili Zosi zdziwiło się już oglądanie tyranozaura i postanowiła dołączyć do reszty klasy. Pobiegnęła do sąsiedniej sali, ale nie było tam ani śladu jej kolegów. Biegała po całym muzeum szukając sali projekcyjnej, aż zgubiła się wśród sal i korytarzy. Zosia wystraszyła się nie na żarty, kiedy zrozumiała, że krąży w kółko nie znajdując nikogo. Musiała przyznać się sama przed sobą do tego, że zupełnie się pogubiła, a wszystko przez to, że nie posłuchała pani nauczycielki. Usiadła w kącie i rozplakała się – w takim stanie znalazł ją strażnik z muzeum. Odprowadził ją do wyjścia, gdzie czekała na nią cała klasa i zmartwiona pani nauczycielka. Nie dość, że wycieczka skończyła się dla Zosi tak nieprzyjemnie, czekało ją kolejne rozczarowanie – koleżdy powiedzieli jej, że oglądali film dokumentalny o dinozaurach i że ominęło ją kilka niesamowitych wprost scen. Zosia była zła na siebie z powodu straconej okazji. Nie należy być nieposłuszną.

☺ Zosia pobiegła na wezwanie nauczycielki. Grupa dzieci weszła do sali projekcyjnej, która przypominała kino, była tylko trochę mniejsza. Zosia była bardzo zaskoczona, kiedy okazało się, że wyświetlono im film dokumentalny o dinozaurach, które zamieszkiwały Ziemię wiele milionów lat temu. Film tak jej się podobał, że pół godziny minęło jej nie wiadomo kiedy.

Następnie Zosia wraz z całą swoją klasą dalej zwiedzali muzeum. Odkryli tam jeszcze wiele ciekawostek, nie wystarczyło im czasu, aby w ciągu jednego poranka zapoznać się ze wszystkim. Zosia pomyślała, że poprosi rodziców, aby któregoś dnia zabrali ją do muzeum, tak żeby mogła z nimi wszystko dokładnie obejrzeć.

To był fantastyczny dzień. Przy wyjściu strażnik podarował każdemu dziecku balon w kształcie dinozaura. To była dopiero świetna pamiątka!

## 7. Konkurs plastyczny

Zbliżało się święto szkoły. Pani nauczycielka miała wspaniały pomysł, jak uczcić ten dzień: zorganizowała konkurs plastyczny, w którym wzięli udział wszyscy uczniowie. Nauczyciele mieli nagrodzić najpiękniejszą pracę dużym pudełkiem farb wodnych i zestawem interesujących opowiadań.

Klara i Hania były zachwycone tym pomysłem – obie przyjaciółki uwielbiały malować. Pani nauczycielka rozdała uczniom wielkie białe kartony i pędzle, a na środku wielkiego stołu, przy którym siedziały wszystkie dzieci, postawiła pojemniki z farbami. Klara zamierzała namalować las ze zwierzętami i bawiącymi się dziećmi; Hania postanowiła narysować wielki statek kosmiczny szybujący przez galaktykę. Obie dziewczynki malowały najstaranniej, jak potrafiły, kiedy nagle wydarzyła się prawdziwa katastrofa. Hania wyciągnęła rękę po słoiczek z czerwoną farbą, który wyślizgnął się jej z dłoni prosto na kartkę z jej obrazkiem. Czerwona farba w mgnieniu oka rozlała się po całym rysunku. Kiedy nauczycielka powiedziała jej, że nie ma już czystego papieru, Hania posmutniała jeszcze bardziej

☹ Klara zobaczyła, co się stało i natychmiast pomyślała, że skoro Hania zniszczyła przez przypadek swoją pracę, miała teraz dużo większe szanse na wygranie konkursu. Klara była w głębi duszy bardzo zadowolona z tego, co się wydarzyło, podczas gdy jej koleżanka płakała niepokieszona. Hania zapytała jej, czy nie mogłyby namalować wspólnego obrazka na jednej kartce, ale Klara odmówiła, dodając, żeby na przyszłość bardziej uważała. Hania nie mogła uwierzyć, że przyjaciółka tak źle ją traktuje, i ze złości oblała ją żółtą farbą.

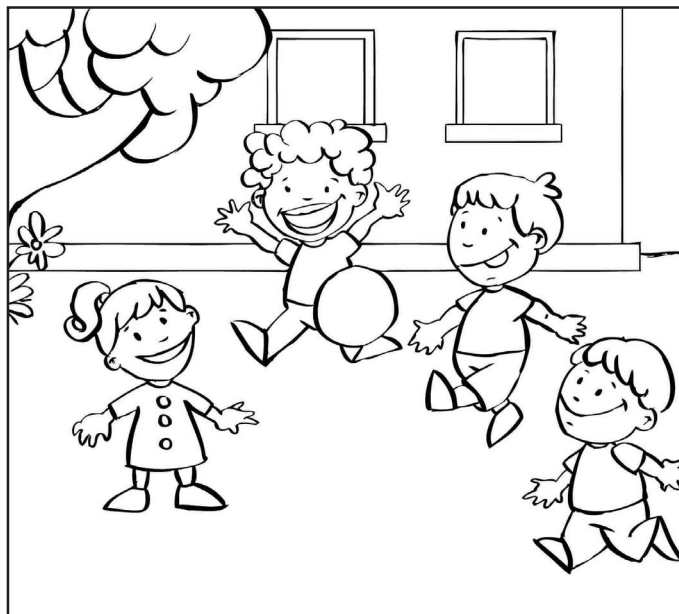
Nie tylko zupełnie zniszczyła pracę Klary, ale jeszcze poplamiała jej całe ubranie. Klara była w żółtej farbie od stóp do głów i niektórzy dzieci wyśmiewali się z niej, przezywając ją cytryna. W dodatku nauczycielka bardzo poważnie pogniwała się na obie dziewczynki. Klarze zrobiło się bardzo przykro z powodu całej tej historii i zrozumiała, że źle zachowała się w stosunku do Hani egoistycznie i niekoleżeńsko. Nie trzeba było wykorzystywać niepowodzenia przyjaciółki.

☺ Klarze zrobiło się szkoda zmarnowanego rysunku przyjaciółki, bo namalowała go naprawdę nieźle. Zaproponowała jej więc, żeby podzieliły się jej kartką. Hania otarła łzy i bardzo się ucieszyła. Dwie młode artystki połączyły talenty i namalowały pracę, na której wielki kosmiczny statek lądował w lesie, ku wielkiemu zaskoczeniu mieszkających tam zwierząt. Nauczycielka uznała rysunek za niezwykle oryginalny i pochwaliła Klarę za to, że okazała się taką dobrą koleżanką.

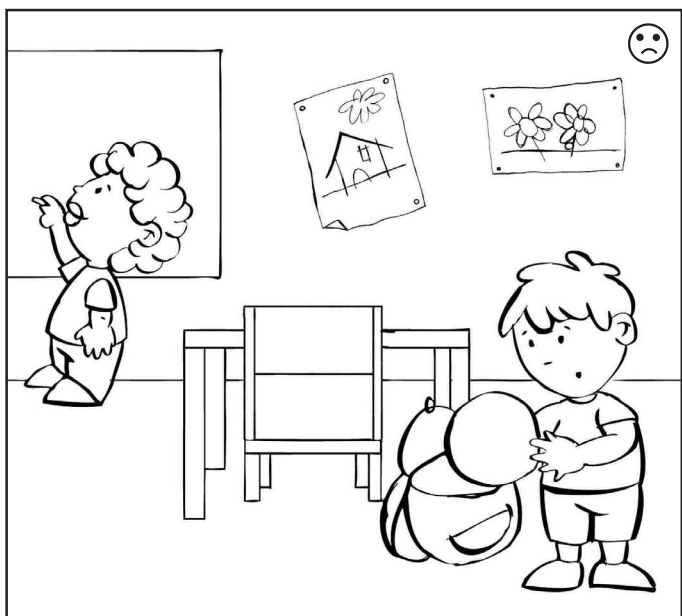
Konkurs wygrał inny chłopiec, ponieważ regulamin nie pozwalał na to, aby prace były wspólnego autorstwa. Klara i Hania jednak tak dobrze bawiły się przy malowaniu i rysunek wyszedł tak ładnie, że zupełnie nie przejęły się tym, że ich praca nie została dopuszczona do konkursu. **Obie z zapałem biły brawo koledze, który zwyciężył.**



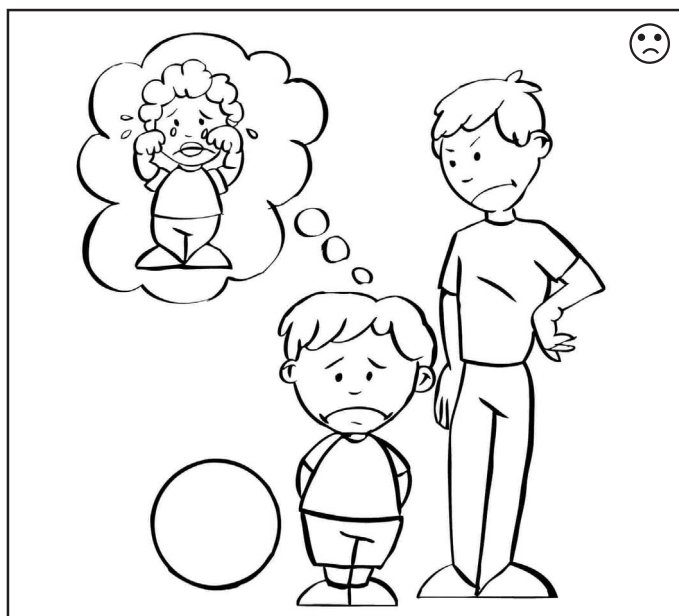
1



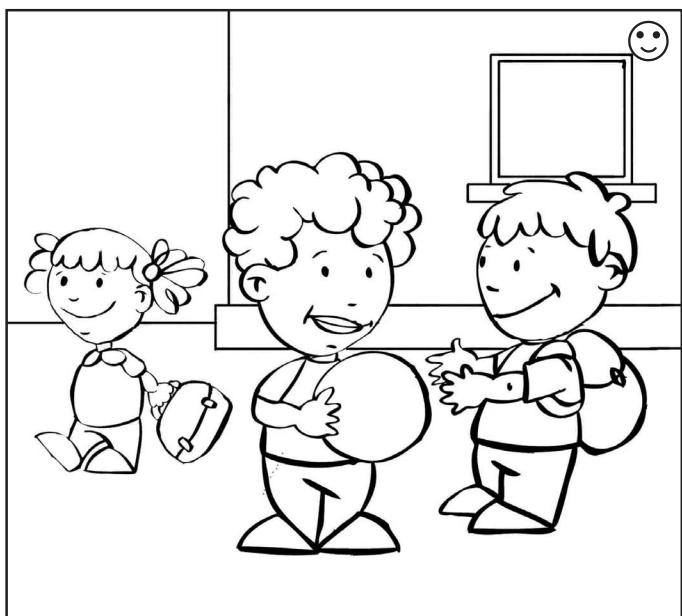
2



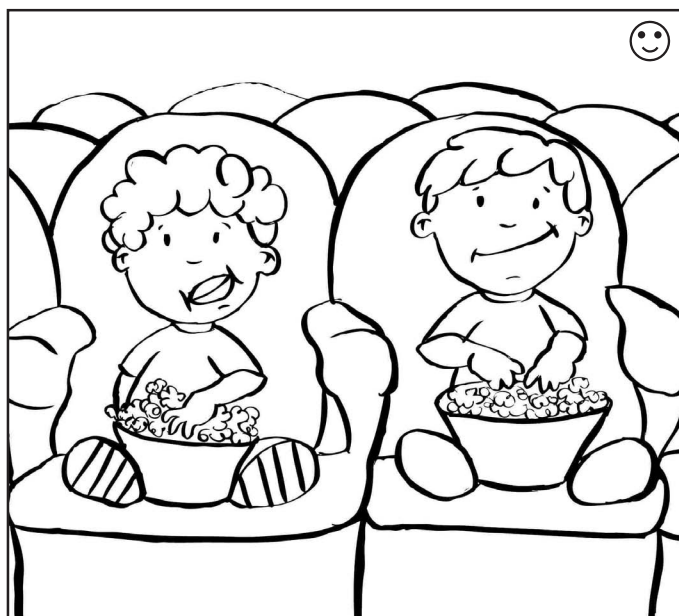
3 ☹️



4 ☹️



3 😊



4 😊



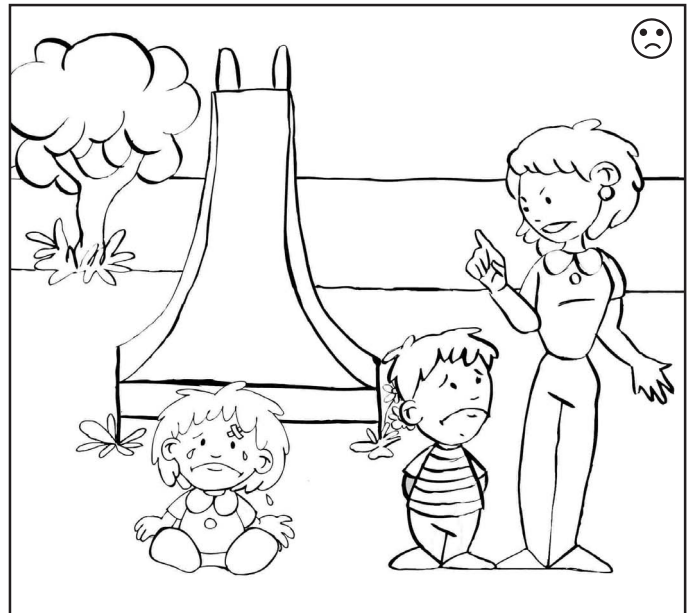
1



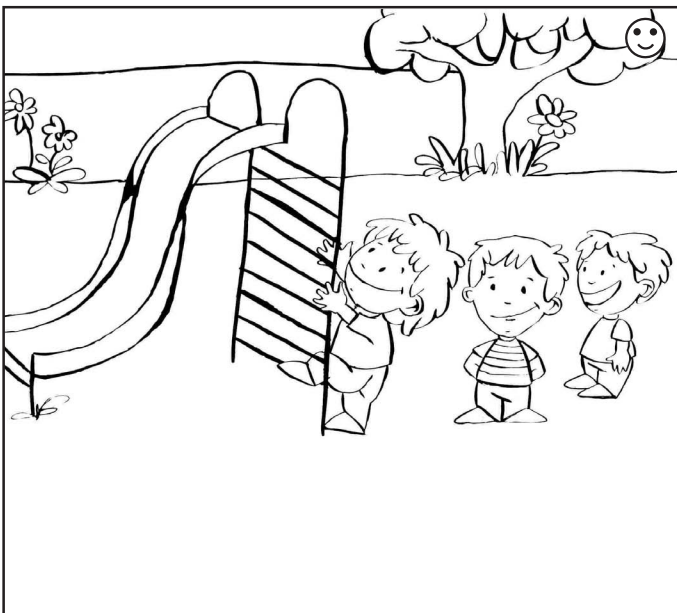
2



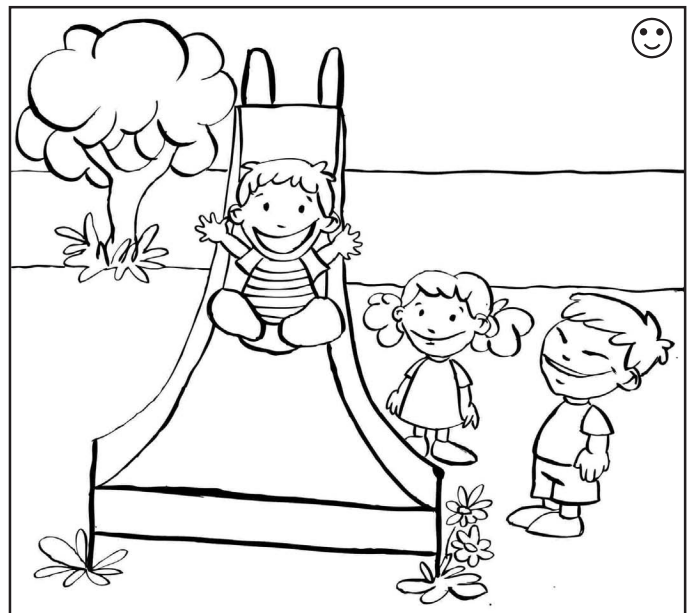
3 ☹️



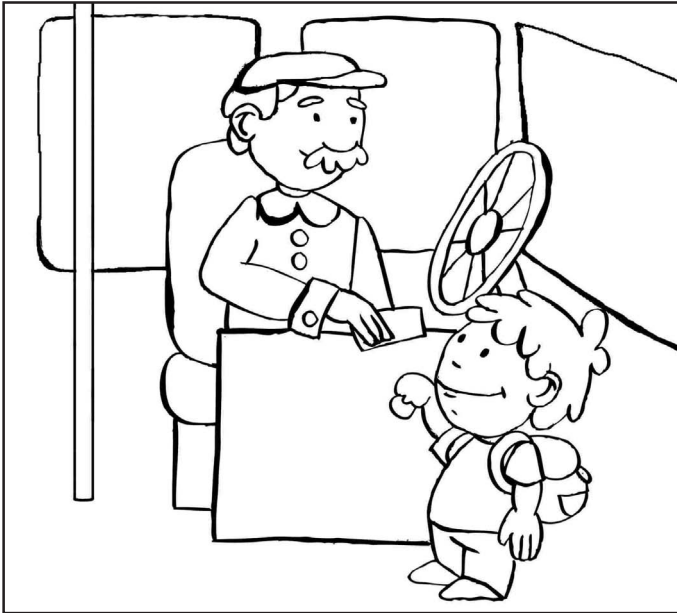
4 ☹️



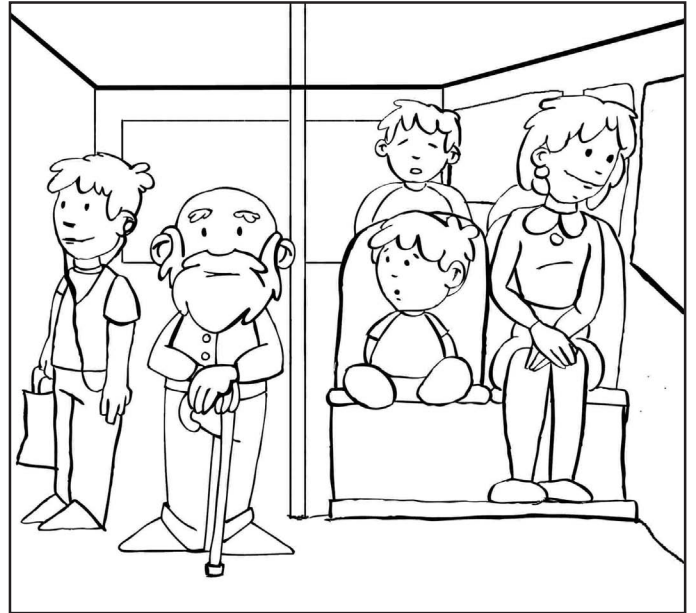
3 😊



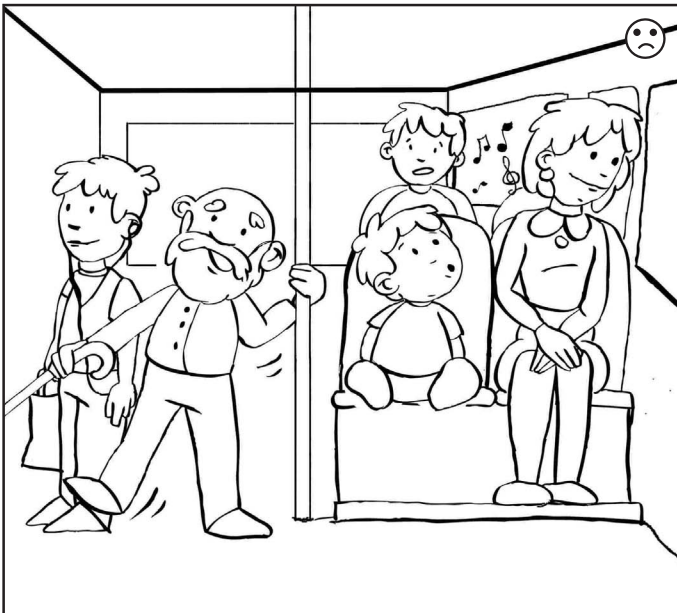
4 😊



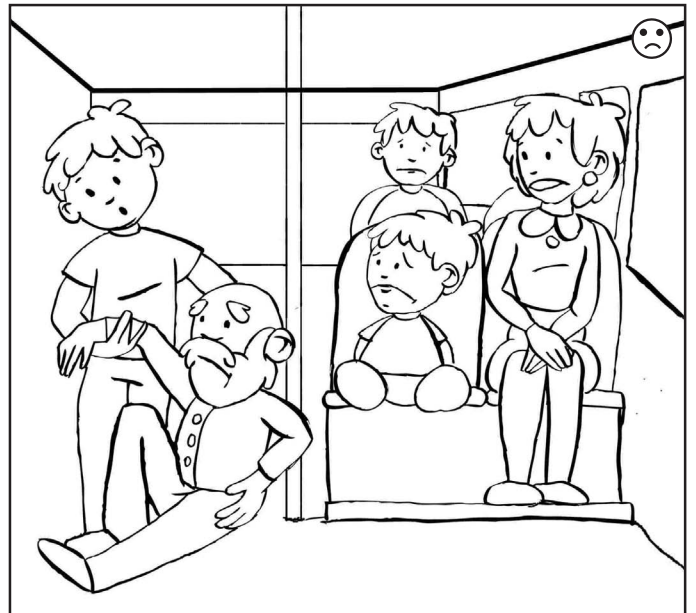
1



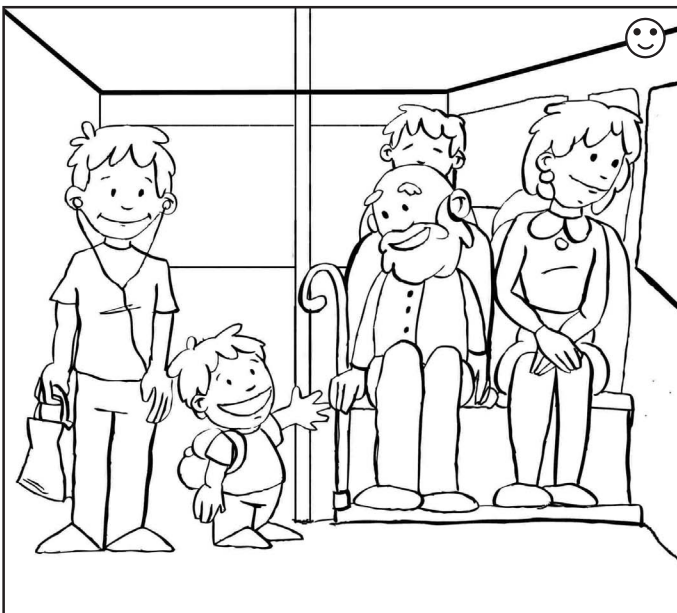
2



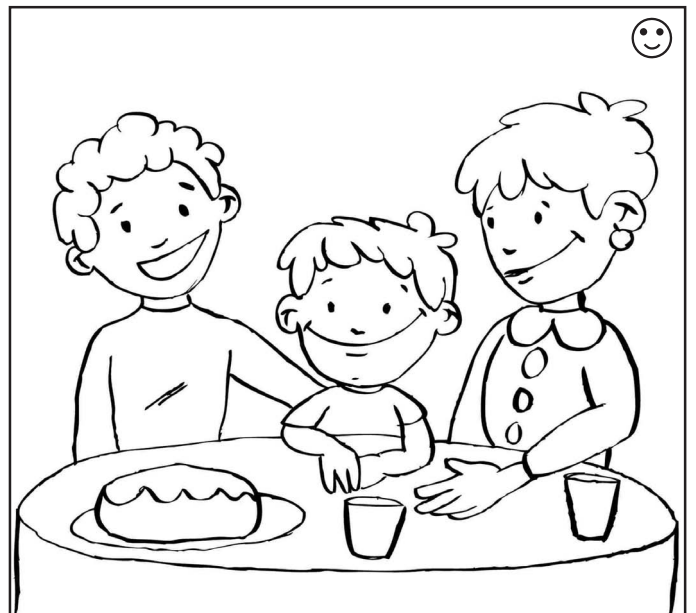
3 ☹️



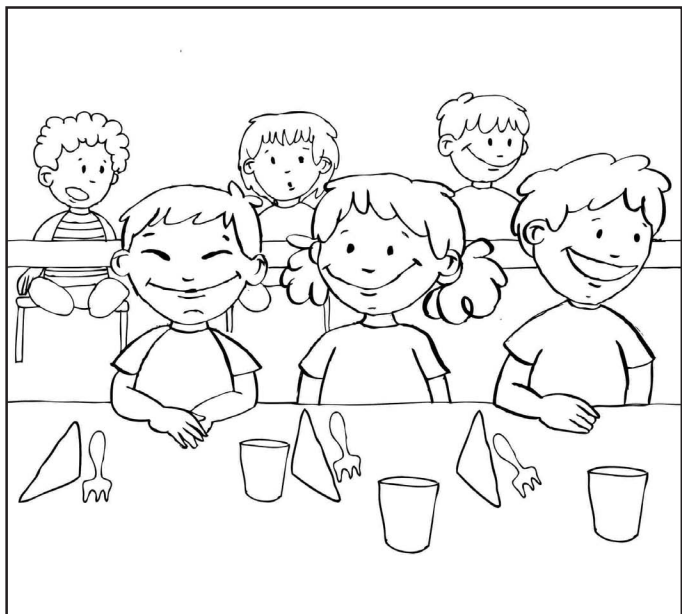
4 ☹️



3 😊



4 😊



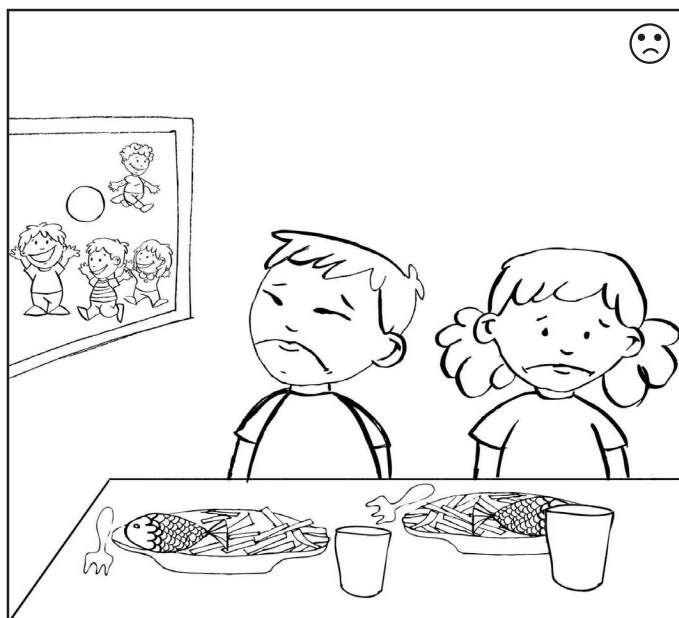
1



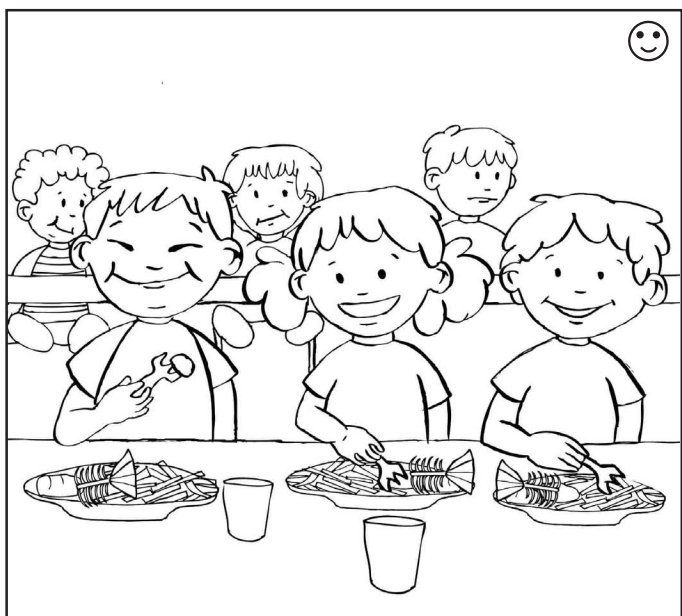
2



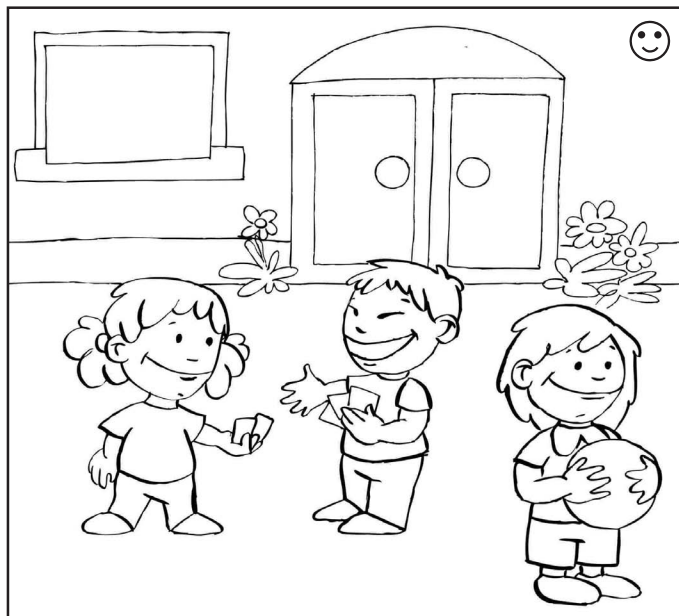
3 ☹️



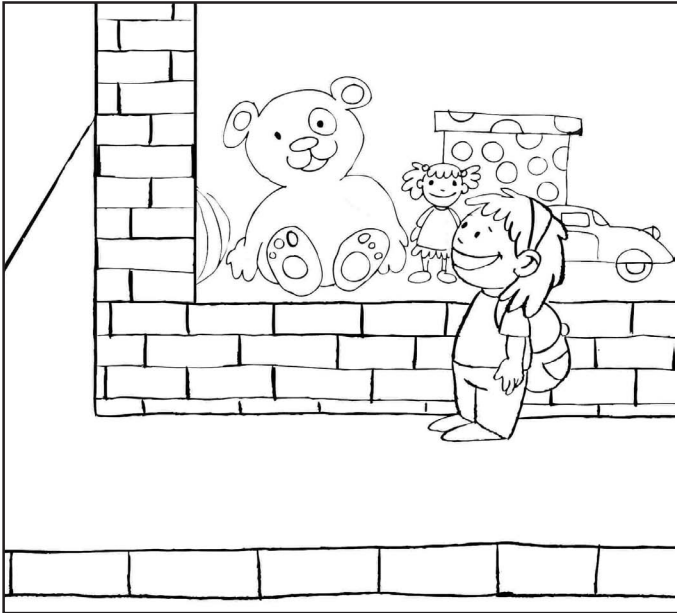
4 ☹️



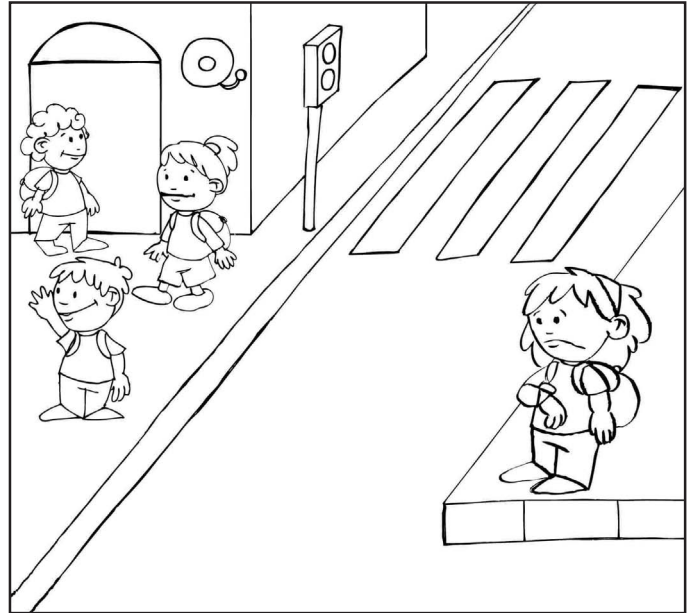
3 😊



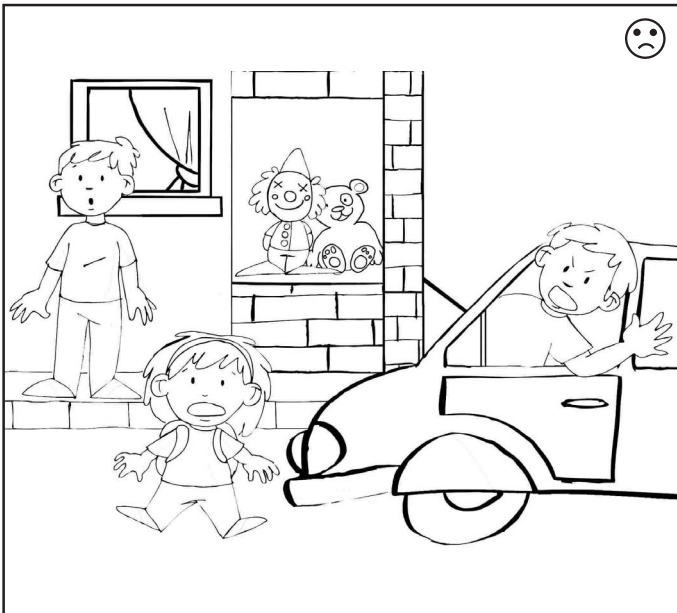
4 😊



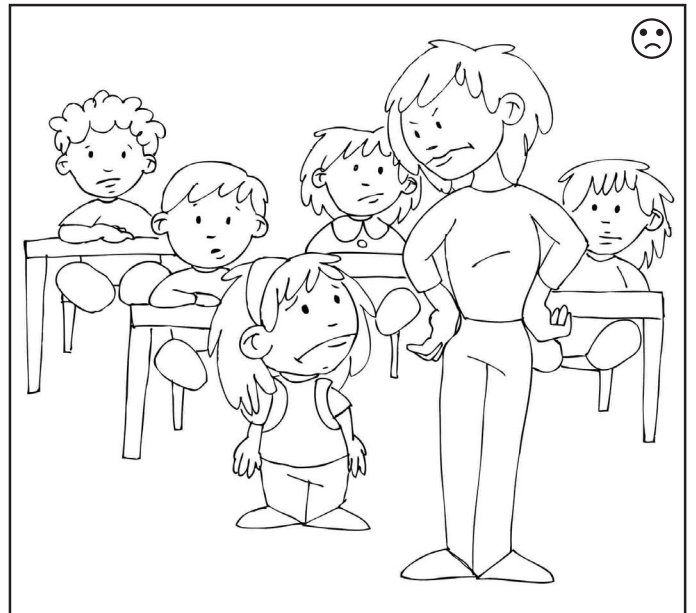
1



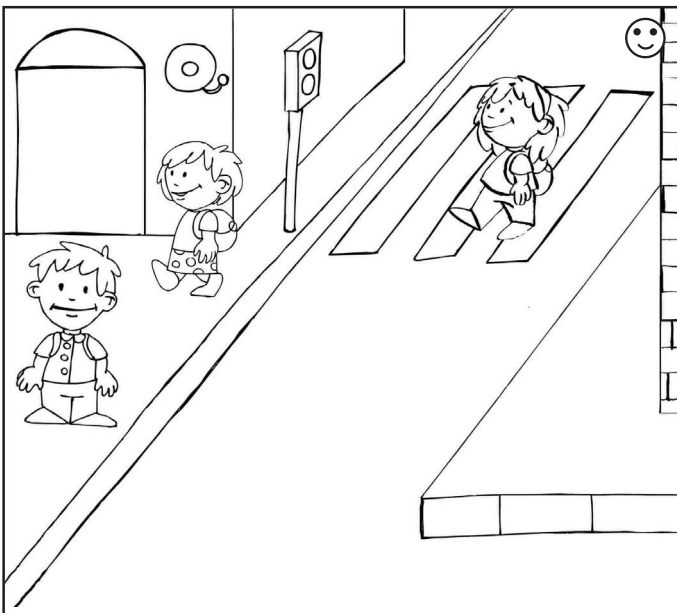
2



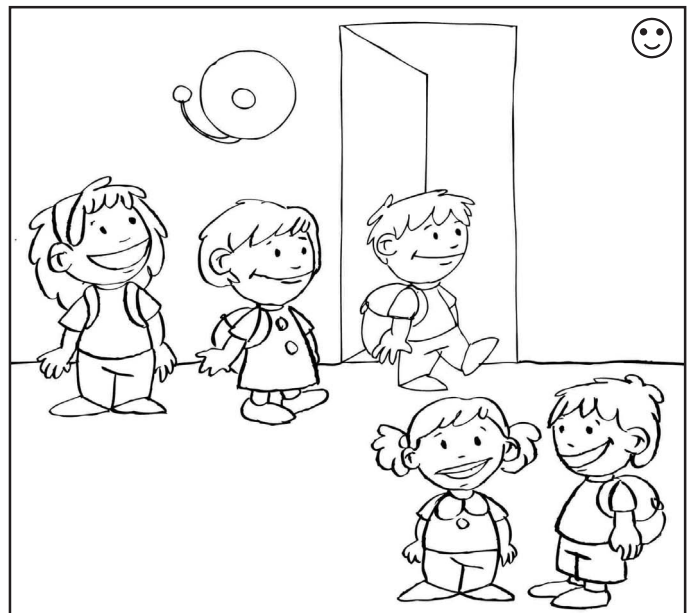
3 ☹️



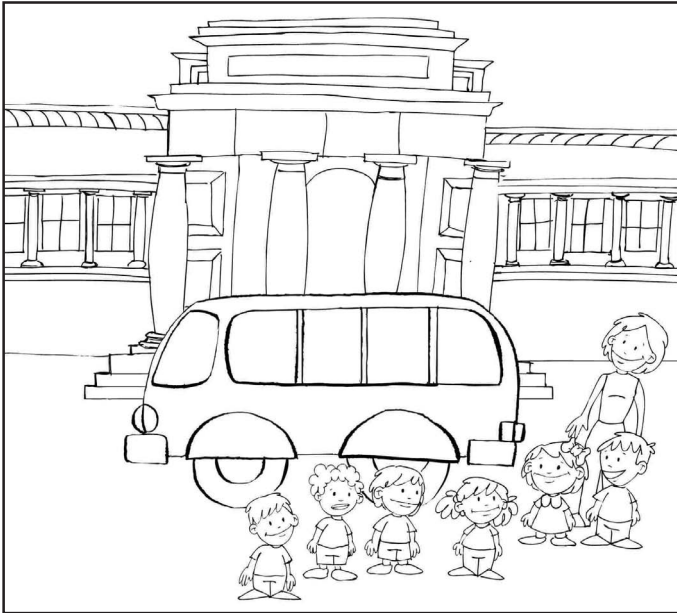
4 ☹️



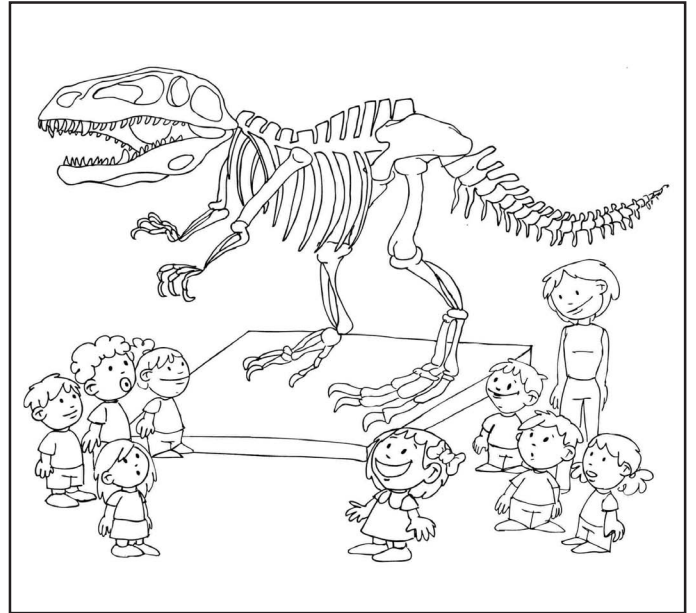
3 😊



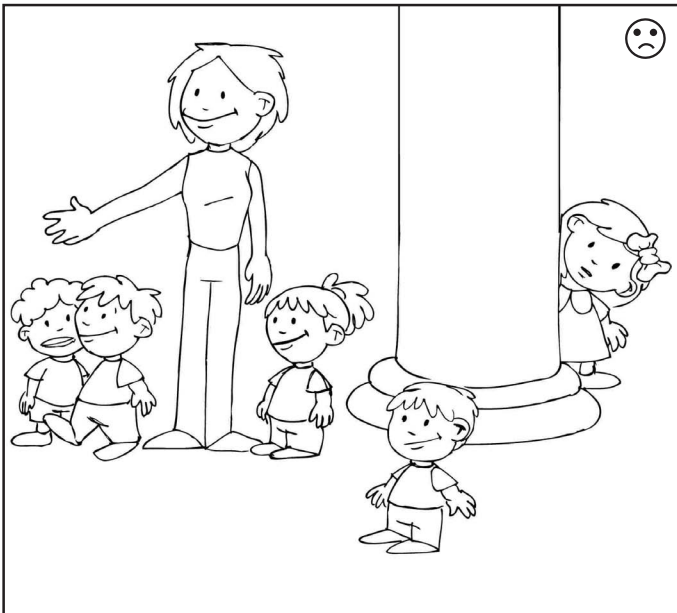
4 😊



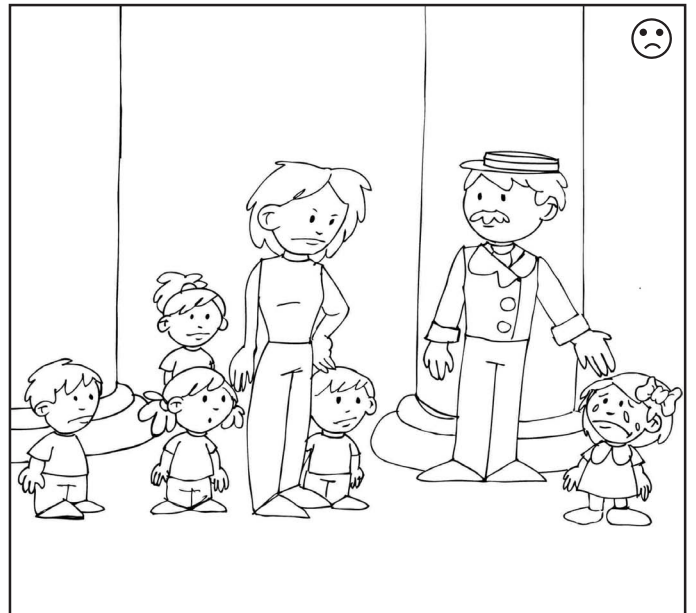
1



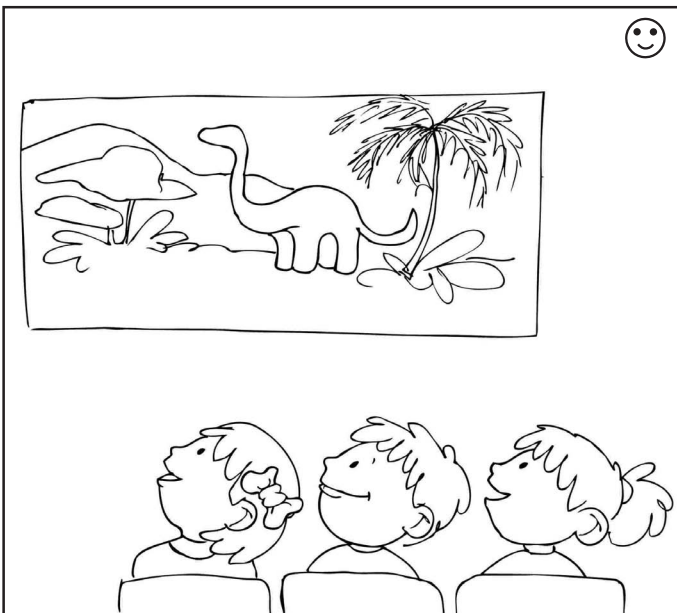
2



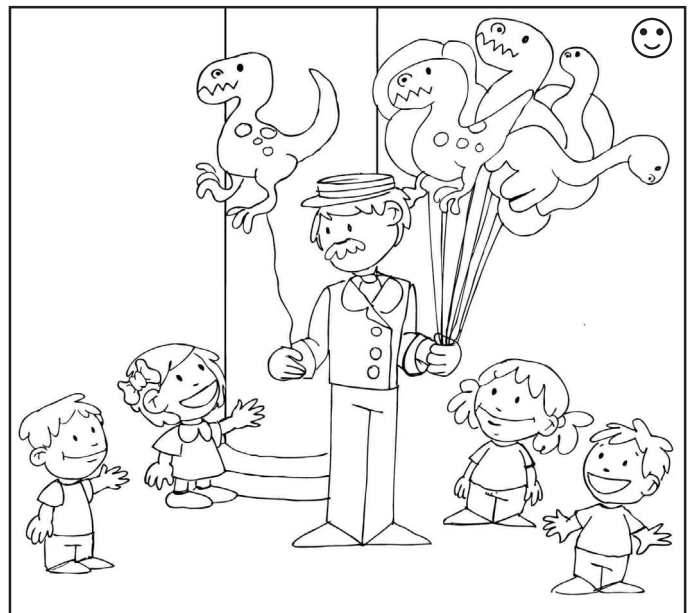
3 ☹️



4 ☹️



3 😊



4 😊





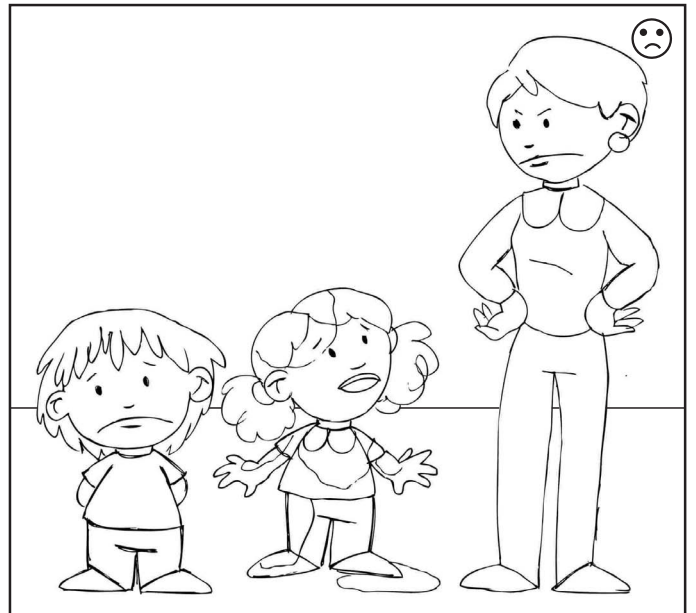
1



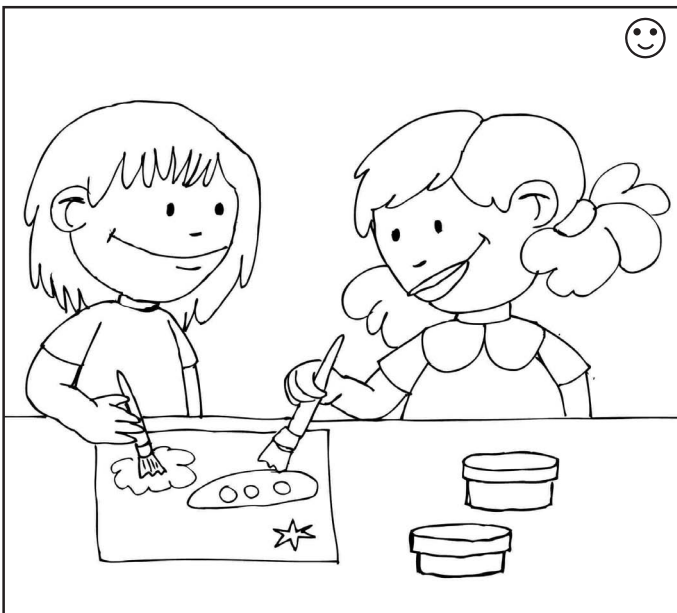
2



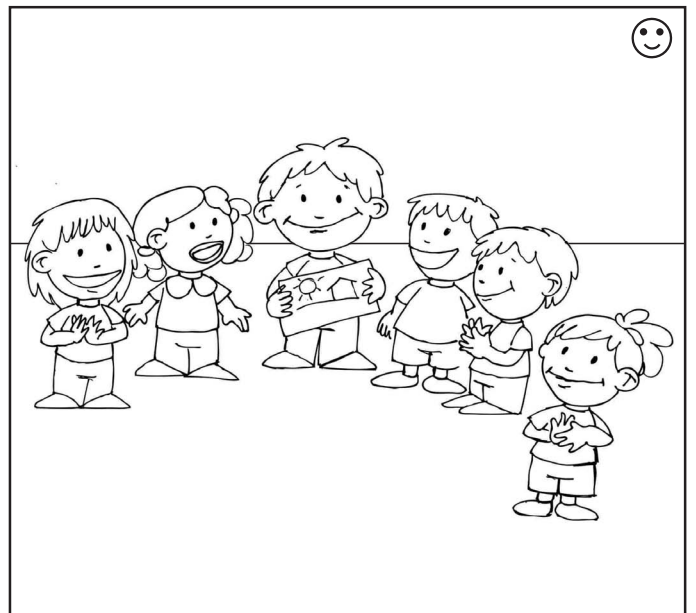
3 ☹️



4 ☹️



3 😊



4 😊